

Kolejny bohater „zawołany po imieniu”

Antoni Kenigsman to jeden z bohaterów programu "Zawołani po imieniu" Instytutu Pileckiego. Przybliży on historie Polaków, którzy zginęli pomagając Żydom w czasie niemieckiej okupacji. W piątek, 2 lipca, w Mikołajkach k. Łomży odsłonięto tablicę upamiętniającą Kenigsmana. Wcześniej w pobliskim Szczepankowie odprawiono mszę św. W uroczystościach wziął udział wicemarszałek Marek Olbryś oraz radny Piotr Modzelewski.

- To już nie jest bohater tylko naszej pamięci, ale poznać go będą mogli wszyscy - mówili w Mikołajkach członkowie rodziny zamordowanego Polaka, który jest 49. ofiarą niemieckiego terroru, objętą programem instytutu.

Inicjatorka przedsięwzięcia - Magdalena Gawin, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu podkreślała, że wszystkie te osoby były ochotnikami. Niczym nie przymuszone ryzykowały, by pomóc drugiemu człowiekowi.

- To nie są duże miasta, gdzie można się ukryć. Tu nie ma [rozbudowanych struktur - przyp red.] Armii Krajowej, która może wesprzeć. Oni indywidualnie podejmowali decyzje. To są ochotnicy dobra. Tak jak mówi się o Witoldzie Pileckim: więźniów obozów koncentracyjnych były miliony, ale ochotnik tylko jeden – mówiła Gawin.

- My w Polsce wiemy o tym doskonale, że państwo polskie ani na moment nie działało razem z hitlerowskimi Niemcami i za to poniosło olbrzymie konsekwencje - podkreślał także wicemarszałek województwa Marek Olbryś.



Na uroczystości obecni byli także pochodzący z naszego regionu ministrowie i parlamentarzyści.

- Jest nas coraz więcej, coraz więcej przedstawicieli parlamentu, ministerstw, samorządów, przedstawicieli rodzin - mówił dr Wojciech Kozłowski, dyrektor Instytutu Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego.

- Antoni Kenigsman i jego żona byli dobrymi ludźmi. Nie chcieli przejść obojętnie obok drugiego człowieka - podkreślał w powitalnym wystąpieniu Piotr Kłys, wójt gminy Łomża, który był głównym organizatorem wydarzenia.

Tę wyjątkowość zachowania podkreślali wszyscy: wiceminister Edukacji i Nauki Dariusz Piontkowski, jak również poseł Jarosław Zieliński. Wszyscy, także senator Marek Komorowski, wicewojewoda Marcin Sekściński podkreślali konieczność coraz bardziej intensywnych działań edukacyjnych o naszych bezimiennych dotąd bohaterach.

W uroczystości upamiętniającej bohatera wzięli udział także przedstawiciele społeczności żydowskiej. Uroczystej mszy św., poprzedzającej odsłonięcie tablicy, przewodniczył ks. bp Tadeusz Bronakowski, a homilię wygłosił ks. dr Tomasz Grabowski, dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Łomży.

tekst i fot.: Mariusz Rytel

red.: Małgorzata Sawicka



W czasie okupacji niemieckiej Antoni Kenigsman wraz z żoną Czesławą i córką Genowefą mieszkał we wsi Mikołajki niedaleko Łomży. Rodzina utrzymywała się z

Genofewą i młodszą córką Marią. Kenigsmanowie posiadali niewielkie gospodarstwo. Pomimo groźby kary śmierci Kenigsmanowie udzielili pomocy trojgu Żydom, którym prawdopodobnie udało się zbiec z jednego z gett. Przez nieznany czas w pierwszej połowie 1942 r. zapewniali im nocleg i wyżywienie.

W maju 1942 r. na posesję Kenigsmanów przyjechali żandarmi z posterunku w Miastowie i funkcjonariusze Gestapo z Łomży. Pod nieobecność Antoniego, Czesława i Genofewa, przewidując niebezpieczeństwo, uciekli z domu przez okno. Niemcy po otoczeniu zabudowań rozpoczęli dokładne przeszukania. W budynkach gospodarczych odnaleźli ukryte pożywienie, a następnie troje wystraszonych Żydów. Najstarszego z nich zastrzelili na miejscu podczas próby ucieczki. Pozostałą dwójkę - nastoletnią dziewczynę i chłopaka - poddali przesłuchaniom. Ustalili, że pomagali im Antoni Kenigsman, który w tym czasie powrócił na teren swojego domostwa. Ciężko pobitego gospodarza, pozbawionego obuwia popędzili do jednego z samochodów, który następnie odjechał w kierunku wsi Chojny.

Po drodze Antoni Kenigsman został zamordowany. Jego ciało sąsiedzi odnaleźli w lesie pod krzakiem. Został pochowany na cmentarzu w Łomży. W pobliskim lesie żandarmi rozstrzelali dwoje Żydów. Ich ciała wraz z ciałem zabitego wcześniej starszego mężczyzny, pogrzebali w wykopanym na miejscu dole. (źródło: www.gov.pl).

